

*"Nie taki zwykły las. Reportaże z Łambinowic"*

"Zginęli po to, żebyśmy mogli pamiętać". Odezwał się głos dobiegający z ostatniej ławki. Martwa cisza rozległa się po zacienionej klasie. Wszystkie oczy zwrócone na fotografię wyświetlaną przez projektor. Nieobecni..., ale sercem i duchem czujemy się częścią tragicznej serbskiej historii.

- Rok 1917... - głos przewodnika odbija się od głuchych ścian pomieszczenia. Od czasu do czasu słychać szelest wertowanych kartek i stukanie długopisów. Czerpiąc najbardziej dotykające nas fragmenty tworzymy własną historię, upamiętniając w naszych sercach bohaterów walczących o swoją ojczyznę.

"Stary Cmentarz Jeniecki, niegdyś teren pruskiego poligonu." - zapisujemy.

Fotografia odsłania nam fragment grobów jeńców wojennych, którzy zakończyli swoje życie w łambinowickim obozie.

"Pochówki żołnierzy państw ententy, trwały od czasu wojny francusko-pruskiej do zakończenia II wojny światowej."

W tle zdjęcia dostrzegamy rozciągający się obraz zadziwiającej przyrody i pięknej kolorami wczesnej jesieni. Połączony z rzędami krzyży wprowadza nas w jeszcze większą zadumę. W centrum fotografii, gdzie przede wszystkim skupia się nasza uwaga, ukazany jest monument upamiętniający serbskich jeńców. Pomnik przedstawia rozpaczającą, pogrążoną w bólu kobietę, która pochyla się ku wschodowi. Jest w postawie klęczącej, opiera się o skałę, a w dłoniach trzyma krzyż grecki i wieniec laurowy. Przedstawia ona bolejącą Niobe, grecką boginię. Matkę czternaściorga dzieci. Kobieta ogromnie dumna z posiadania tak liczego potomstwa, która traci dzieci przez swoją pychę. Osierocona matka strasznie rozpacza. Bogowie nie mogą znieść jej cierpienia, dlatego duszę matki zaklinają w kamień, jednak on nie przerywa jej cierpienia. Jak głosi legenda, z kamienia spływały strugi łez jasnego źródła. Pomnik ten został wybudowany przez samych jeńców wojennych na cześć swoich zmarłych towarzyszy. Jest to symbol, który upamiętnia ich oraz ich poświęcenie dla ojczyzny. Jest to świadectwo tragicznej serbskiej historii.

Pomnik, nawiązując do Niobe oplakującej swoje dzieci, to symbol kobiet, które cierpią nad stratą osób im bliskich, którzy byli jeńcami ententy. Słuchając słów przewodnika, historie te stają nam się bliższe. Budzi się w nas empatia, przeżywamy cierpienie rodzin ofiar. Odnajdujemy w nich siebie. Mimo że nie możemy przeżyć tego poprzez własne doświadczenia, próbujemy zrozumieć ból, przez jaki przechodziły ofiary tej tragedii.

Jak mówi Konwencja Genewska, jeńcy wojenni powinni być traktowani z należyтым szacunkiem, skierowani powinni być do prac, odpowiednich dla ich stanu zdrowia, powinni być żywieni i osadzeni w godnym dla nich lokum, a kontrolę nad wypełnianiem tych zobowiązań miał sprawować Międzynarodowy Czerwony Krzyż. Czy tak było w Lamsdorf? Nie.

Przeraził i wzruszył nas wywód przewodnika, który z ogromnym przejęciem wypowiadał się o warunkach, których Niemcy nie przestrzegali wobec jeńców.

“Najgorzej traktowani byli jeńcy pochodzenia żydowskiego, traktowano ich jako ludność cywilną i skazywano ich na zagładę, szykanowano jeńców polskich, a dla tysięcy żołnierzy Armii Czerwonej obozy były miejscem eksterminacji. Niemcy świadomie dążyli do wyniszczenia fizycznego jeńców, dlatego byli oni zmuszani do ciężkiej pracy...” - pojawiały się kolejne fragmenty ciągnącej się notatki.

Z całej opowieści, w pamięci utkwiał nam właśnie symbol rozpaczającej kobiety. Bardzo często próbowaliśmy zrozumieć cierpienie przez jakie przechodzą. Tracą swoich bliskich, synów, mężów. Młodzi ludzie, którzy dopiero rozpoczynają swoje życie, wchodzi w nieznanym im świat, gdzie czyha na nich wiele niebezpieczeństw. Są postaciami, z którymi najbardziej potrafimy się utożsamić. Wiele z nich nie znało piękna życia jakie nas otacza, a bardzo często my obecni nie potrafimy docenić jego wartości. Projekt ten wzbogacił nas o wiele wspaniałych nowych doświadczeń. Na pewno skłonił on nas do wielu przemyśleń i refleksji na temat naszego współczesnego życia, ale również oddania chwili upamiętnienia jeńcom, którzy oddawali swoje cenne życie w obronie ojczyzny. Dzięki opowiedzianej nam historii wzięliśmy sobie głęboko do serca słowa Artura Oppmana: “To, co przeżyło jedno pokolenie, drugie przerabia w sercu i w pamięci”.

Natalia Ukleja

Marek Gaik

Liceum Ogólnokształcące w Grodkowie

kl. II ag